

Janina Śliwicka
ul. Prusa 26 "a"
24-140 Nałęczów

Artysta - ceramik

/ Do

Ojca Przeora O.O. Paulinów
w C z ę s t o c h o w i e

Ja, niżej podpisana, Janina Śliwicka, po ukończeniu w 1926 roku Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie, prowadziłam w Warszawie własną pracownię ceramiki artystycznej, aż do wybuchu II-ej Wojny Światowej, a właściwie do zbombardowania pracowni w czasie oblężenia Warszawy w 1939 r.

W 1938 r z myślą o mojej Siostrze, Michalinie Śliwickiej, wykonałam w polewie glinianej Wizerunek - kopię Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wykonałam pięć egzemplarzy tej kopii, każdy wykończony inaczej, tak ,e każdy był unikatem.

Plakiętę wybraną przez moją Siostrę, dałam do oprawy dla zabezpieczenia jej, tak by Siostra mogła ją zawsze mieć przy sobie. Oprawę ze srebra wykonał stary warszawski rzemieślnik / grawer/, którego nazwiska niestety nie pamiętam.

W 1939 r w maju, poleciałyśmy z Siostrą do Wilna i tam Siostra prosiła o poświęcenie tego Wizerunku przed Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Od tej pory Siostra nie rozstawiała się z Ołtarzykiem, była do Niego bardzo przywiązana i bardzo Go sobie ceniła.

W 1944 r, jako członkini AK - sanitariuszki - dostałyśmy przydział na placówkę na ul. Elektoralskiej.

Matka nasza, Irena Głowińska, nie chciała opuścić domu. Mieszkałyśmy na ul. Mochneckiego 7 - . Wobec tego Siostra moja pozostawiła Ołtarzyk w domu licząc na to, że pod opieką naszej Matki będzie bezpieczny.

Niestety, już w pierwszych dniach powstania cała ludność dzielnicy, została wypędzona z domów lub zamordowana, a dzielnica została spalona.

Matka nasza przed opuszczeniem domu, widząc, że nie zdoła Ołtarzyka zabrać ze sobą, bo wszyscy byli rewidowani i obrabowywani zwinęła Ołtarzyk w papier i wsunęła pod spuszczone się na betonowy balkon gałązki dzikiego wina.

Dom został spalony, stropy zapadły się, pozostały tylko wypalonyne ściany.

Kiedy Matka nasza wróciła ze swej tułaczki do Warszawy, zobaczyła, że betonowy balkon się utrzymał. Poprosiła kogoś o przystawienie drabiny /mieszkaliśmy na pierwszym piętrze/ i spod opalonymi gałązkami wina znalazła ten nieuszkodzony Ołtarzyk.

Kiedy w 1946 r wróciliśmy z bowozu jenieckiego z Niemiec do Polski Matka oddała Siostrze mojej Jej skarb. Od tej pory znów był z Nią zawsze.

Siostra moja zastanawiała się nieraz, jak zabezpieczyć ten Wizerunek i wtedy często wspominała Częstochowę.

Siostra moja zmarła w listopadzie 1981 roku.

Od tej pory Ołtarzyk jest zawsze ze mną.

Zostałam sama, z bliskiej rodziny już nie mam nikogo, jestem stara a nikt nie wie ile mi jeszcze czasu zostało.

Uważam za swój obowiązek zabezpieczyć ten tak drogi dla mej Siostry Wizerunek.

Myślę, że spełniam Jej wolę i życzenie Prosząc gorąco o przyjęcie Ołtarzyka i zaopiekowanie się Nim i zabezpieczenie należnego Mu miejsca, tak ze względu na Jego łączność z Wilnem, jak i na cudowne ocalenie w czasie Postania Warszawskiego.

Pozostaje z głębokim szacunkiem

/Janina Śliwicka/